

Mała, Dzikie koty

Z perspektywy wieżowca
To miasto nigdy nie stoi
Kręcimy się wokół kopca
Każdy ciągle za czymś goni
Każdy z nas się czegoś boi
Powtarza Swoją modlitwę
My i Oni, zamiast dłoni
Podajemy Sobie brzytwę
Dookoła sami-swoi
Niby spoko, choć w istocie wciąż ze Sobą oko w oko
Stajemy przy płocie
Takie życie, to atrapa
Choćby była warta krocie
Kiedy pęknie, jak piniata
Nie posypią się łakocie
Choć konfliktów już od dawna
Nie rozstrzygam za garażem
Walczę o to, aby zostać samcem alfa w moim stadzie
Powtarzają mi, że to zostanie w fazie marzeń
Że na razie nie ma szans, abym odebrał władzę skazie
Ale Ja, mam więcej szczęścia, niż rozumu
Więc, staram się przebić głową, na drugą stronę muru
Nie chcę robić szumu
Kiedy wpadam w tarapaty
To wiem, jak się ustawić, by spaść na cztery łapy

Latamy wysoko, jak samoloty
I choć zwykle jesteśmy mały włos od katastrofy
Spadamy na cztery łapy, jak dzikie koty
Nie możemy przestać, to działa jak narkotyki

Latamy wysoko, jak samoloty
I choć zwykle jesteśmy mały włos od katastrofy
Spadamy na cztery łapy, jak dzikie koty
Nie możemy przestać, to działa jak narkotyki

Gdy patrzę wstecz, kręci się łezka
Ale nie lubię biec po starych ścieżkach
Gdy od początku idziesz, gdzie reszta
Prawda jest bolesna, więc żyjesz, jak beksa
Jesteśmy tak różni, jak orzeł i reszka
Jak gorzej i lepiej, jak orzech i pestka
Jak miasto i morze, blanty i kreska
Jak dobry koncert i wiejska imprezka
Gdy wchodzę na scenę, nie robię przypału
Zdejmujcie maski, koniec karnawału
Nie czuję żalu, choć po nie-legalu
Mnie paru baranów, zawinęło w całun
Nie kręcę o Sobie serialu
By dostać od fanów, coraz więcej szmalu
Gdy gram na festiwalu
Czuję się jak gwóźdź kiepskiego programu
Niech o to, kto tu rządzi
Walczą do ostatniej kropli
Ci, którzy bez tego będą czuć się nieistotni
Nie ma znaczenia ile jesteś w stanie opchnąć kopii
Prędzej czy później znajdą się bardziej obrotni
Mówi Co o tym true-school
Który, to zna z autopsji
Częściej używaj mózgu, rzadziej używaj łokci
Bo nie ma innej opcji, aby ograniczyć straty
Zawsze lataj tak, by spadać na cztery łapy

Latamy wysoko, jak samoloty

I choć zwykle jesteśmy mały włos od katastrofy
Spadamy na cztery łapy, jak dzikie koty
Nie możemy przestać, to działa jak narkotyk

Latamy wysoko, jak samoloty
I choć zwykle jesteśmy mały włos od katastrofy
Spadamy na cztery łapy, jak dzikie koty
Nie możemy przestać, to działa jak narkotyk